

stko to miało te same cele, co poznańskie żółte „Stowarzyszenie” — rozbijać jedność ruchu robotniczego pod płaszczykiem bogonarodowym. Wszystkie te organizacyjki jednak po wielu miesiącach znikły, jak śnieg pod słońcem wiosennym. A przyznać trzeba, że w organizacjach tych znajdowali się nieraz ludzie, reprezentujący bądźco bądź jakąś ideę. Bo tego o naszych „żółtych” powiedzieć nie można. Znamy ich tylko ze strony łamistrąkowskiego U nich niema idei naprawdę narodowej, idei chociażby bebesowskiej.

Divide et impera! — było i jest hasłem kapitału. Kapitał zawsze wyszukiwał sobie i utrzymywał służugów, na których mógł liczyć. Kapitał nie może znieść organizacji robotników. A że nie jest on w stanie wstrzymać ruchu klasowego — posyła zdrajców ruchu tego do rozbijania go, ażeby mógł nadal bez przeszkód panować.

Takimi zdrajcami ruchu robotniczego są panowie Szczepańscy et tutti quanti, którzy, zaprzędawszy swe dusze i sumienie, poszli otwarcie na służbę pryneypałów, wciągając w nią wykolejone i nieszczęśliwe poniekąd ofiary dzisiejszego ładu.

SZARAŃCZA

Dzięki rozporządzeniu o przemyśle drukarskim, na przemysł nasz rzuciła się cała sfera różnych „przedsiębiorców”, ludzi, nie mających zielonego pojęcia o drukarstwie.

Jakiś p. X czy Y, z zawodu, powiedzmy, krawiec (sic!) czy dyrektor świeżego powietrza, wytrasnąwszy cudem jakimś trochę dolarów — zakłada drukarnię. Wynajmuje pokój gdzieś w zaułku, fabryka da trochę pisma i maszynkę na splate, papiernik kredytuje papier, o zecera z jakiej Pipidówki się postara i „przedsiębiorstwo” puszczane w ruch.

Pan taki nie dba o przyzwoity chociażby wygląd roboty, którą wydiera wprost z gardła innemu, zawodowemu przedsiębiorcy. Nie dba, bo wogóle nie rozumie się na niej: brak mu najelementarniejszych wiadomości z dziedziny wiedzy drukarskiej.

Przynoszą nam koledzy do redakcji różne „ekspozaty”, wykonywane w drukarniach gdzieś z jakiejś ulicy „Wolności” czy z jakiejś innej na Janowskiej. „Robota” — palce lizać! Wykonanie zecerskie naprawdę rohatyńskie, a druk — zamartystnowski!

Ale interes idzie, „oświata” szerzy się, przemysł drukarski potęguje się.

Czasami jednak „interes” rozbija się. Ot jak naprzykład miało to miejsce w Przemysłu.

Jakiś pan Apfel otworzył sobie drukarnię do spółki z p. Katzem, przy pryneypalnej ulicy Mickiewicza. Jak donosi „Nowy Głos Przemyski”, spółnicy, reklamując swoje wyroby — wprowadzili zainteresowaną publiczność w taką dezorjentację, iż wkońcu nie zdawano sobie sprawy, czy tanio zapłacono, czy przepłacono. Wreszcie jeden współwłaściciel, Katz, wychodząc z założenia, iż spółnik Apfel krzywdzi go,

udał się z nim w spór sądowy, a nie mogąc tak prędko doczekać się rozstrzygnięcia tej sprawy, postanowił sam rozwiązać tę krzywdzącą spółkę i w poniedziałek 12 sierpnia powynosił wszystkie ruchomości drukarskie z ulicy Mickiewicza. Apfel, zaskoczony tego rodzaju niezwykłą „eksmisją”, która mu pozostawiła cztery gole ściany — rozpoczął poszukiwania po mieście za usunięciem ruchomościami, a znalazłszy ich pewną część, jak np. maszynę drukarską i inne w komórce p. Taworskiego, zakwestjonował je policyjnie aż do rozstrzygnięcia sporu sądowego.

Takich panów Apfłów i Katzów mamy we Lwowie również.

Jest tu naprzykład jedna, z piękną firmą: „Kooperatywa przemysłu graficznego”. Drukarnia stara, zaszczytnie znana, podniesiona do odpowiednich wyżyn przez ś. p. Szczęsnego Bednarskiego, jednego z wielkich pionierów przemysłu drukarskiego — po śmierci tegoż zeszła jak to mówią na psy. Około dziesiątka wykolejenców, emigrantów rosyjskich, w tem 5 Żydów, 2 Moskali i 1 Ukrainiec — założyło przed dwoma czy trzema miesiącami spółkę, na czele której stoją... synowie ś. p. Szczęsnego Bednarskiego! (Prochy Twoje, Pionierze przemysłu drukarskiego, gdzieś poruszyły się na wiadomość o tem świętokradztwie!) Ale, jak dowiadujemy się, w „spółce” tej zaznaczyły się już rysy i to bardzo poważne.

Przed miesiącem donosiły dzienniki, że w niektórych miejscowościach Wołynia okazał się rodzaj jakiejś szarańczy. Obsiadła ona pola, niszcząc plony. Chłopi bili ją, polewali naftą, posypywali wapnem. Szarańcza wreszcie znikła.

Taka szarańcza obsiadła teraz przemysł drukarski i żeruje na nim. Zniknie ona jednak, jak ta szarańcza na Wołyniu. Zniknie bez nafty czy wapna — jak owe Katzy i Apfle w Przemysłu. Czas swoje zrobi.

MIĘDZYNARODÓWKA DUKARZY

I. Międzynarodowy Kongres Drukarzy. 40 lat temu odbył się w Paryżu I. Międzynarodowy Kongres Drukarzy. Z okazji Zjazdu związkowego Drukarzy Francji, odbytego 12—17 sierpnia b. r. w Paryżu, przedstawił Międzynarodówkę Drukarzy podniósł ten moment, kiedy drukarze francuscy przed 40 laty gościli u siebie przedstawicieli drukarzy różnych narodów, zamieszkujących Europę. Od czasu I. Międzynarodowego Kongresu Drukarzy zmieniło się bardzo wiele. Ten pierwszy kongres położył podwaliny pod budowę Międzynarodówki Drukarzy.

Austria. W roku bieżącym drukarze w Salzburgu obchodzą 80-lecie istnienia swej organizacji zawodowej. Z tego powodu wydano jednodiówkę, w której podano historię organizacji salzburskiej.

Czechosłowacja. Nasi czechosłowaccy koledzy przeprowadzają obecnie rewizję cennika. Dotychczas obowiązujący cennik obustronnie wyrażono. Koledzy czechosłowaccy stoją w zwartym szeregu, oczekując na hasło do boju. Na

ich czele, jak wiadomo, stoi stary weteran ruchu zawodowego, kol. Nemeček.

Rząd czechosłowacki przed zapowiedzianą demonstracją komunistyczną w dniu 1 sierpnia zamknął na czas jakiś szereg dzienników i pism komunistycznych, tak czeskich jakoteż i niemieckich. Partja komunistyczna, jak wiadomo, w Czechosłowacji prowadzi swą robotę legalnie narówno z partjami innymi. Nasi czechosłowaccy koledzy, bez względu na przekonania polityczne, zaprotestowali przeciw zamachowi rządu na wolność druku, zagwarantowaną konstytucją. Praski organ zawodowy drukarzy „Gutenberg”, w artykule poświęconym wolności druku, w ostrych słowach potępił postępek rządu, powołując się m. i. na słowa prezydenta państwa Masaryka, że „Demokracja to wolność dyskusji w słowie i piśmie”. W międzyczasie, po 1 sierpnia, pozwolono nadal wychodzić zamkniętym pismom.

Hiszpanja. W dniach 10—12 września b. r. odbędzie się w Santander XIX zjazd krajowy drukarzy hiszpańskich. Zjazdy krajowe odbywają się w Hiszpanji co dwa lata. Stan członków 30 czerwca 1927 r. wynosił 6440, a 30 czerwca 1929 r. podniósł się do 7401, a więc wzrósł o 961 członków.

Palestyna. W Palestynie pracuje około 350 robotników drukarskich, z których 320 jest zorganizowanych w Jerozolimie, Tel-Aviv i Haifa. Nie tworzą oni jednak odrębnej organizacji drukarskiej, lecz wcieleni są do ogólnej organizacji robotników różnych zawodów, która liczy 22.000 członków.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

PROTOKOŁY Z ZGROMADZEŃ

Przemysł.

Protokół z poufnego Zgromadzenia Filii Stowarzyszenia „Ognisko” (Oddziału Związku), odbytego w dniu 20. VIII. 1929 r. — Przewodniczył kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Porządek dzienny: 1. Założenie własnej spółdzielni; 2. Wnioski i interpelacje.

Przew. kol. Mikruta, przedstawiając zebrałym cel zwołanego zgromadzenia, w dobitnych słowach wykazał ważność założenia własnej spółdzielni na terenie przemyskim. Sytuacja, w jakiej obecnie się znajdujemy przez namnożenie się różnych drukarenek sezonowych, nakłada na nas obowiązki założenia własnej spółdzielni, gdzie przez solidne wykonywanie robót drukarskich i sumienną kalkulację cen, można będzie ochronić przemysł klientelę przed różnymi dorobkiewiczami-wyzyskiwaczami, ludźmi, nie mającymi nic wspólnego z drukarstwem. Podaje do wiadomości zgromadzonych kolegów poradę właściciela drukarni p. Józefa Styfiego, który, złożony niemocą choroby, powiedział do jednego z kolegów: „Radzę wam, abyście drukarnię kupili, a kapitał włożony nie pójdzie na marne”. Słowa te utrwalają nas w przekonaniu, że założenie własnej spółdzielni przyniesie nie tylko korzyść kolegom, którzy włożą gotówkę

Z TECHNIKI

NIECO O KLINOWANIU FORM

Klinowanie form często odbywa się w sposób, który utrudnia pracę maszynisty.

Jeżeli do klinowania są różne formaty, wtedy też potrzebne są różne wielkości sztegi do klinowania. Przeważnie jednak w wielu drukarniach znajduje się tylko bardzo skąpa ilość sztegów, tak, że klinowanie form staje się wprost uciążliwe, szczególnie, gdy w drukarni znajdzie się nieraz jeszcze tak zwany „chomik”.

Cały materiał do klinowania form powinien w drukarni znajdować się na jednym, dla wszystkich dostępnym miejscu. Wtedy też dla wszystkich przedjed wystarczy.

Ponieważ obecnie pracuje się przeważnie patentowymi sztegiem do klinowania, należy nie zwlekać z naoiliwieniem i nie czekać, aż rolka ciężko się obraca lub zupełnie ruszyć się nie da.

Od czasu do czasu przeglądając należy materiał do klinowania, w razie potrzeby naprawić lub dać do naprawienia.

Przed zaklinowaniem formy uważać należy w pierwszym rzędzie, by sztegi były jednego dystemu. Trafia się bowiem często, że pomiędzy sztegiem znajdzie się jakiś szteg starszy

lub silniejszy; szkodzi to bardzo na uregulowaniu rejestru, zwłaszcza, że są drukarnie, które mają sztegi różnych systemów.

Przy klinowaniu form każda kolumna obłożona ma być sztegiem w ten sposób, by obłożenie nie powodowało przeżenia i żeby każda kolumnę z dwu stron można dobrze do ramy ścisnąć. Ponieważ jednak każdy układ, czy to z kliszami, czy bez, przeży się (szpanuje), należy przy klinowaniu uważać, by uchwycić sztegiem do obkładania całą szerokość i długość układu w celu usunięcia wypierania.

Do układu na 18 kwadratów długości i 9 kwadratów szerokości nie jest wystarczającym użyć w długości podwójny a w szerokości pojedynczy kliszesteg. Możliwe, że nie raz się to uda; jednak przy układzie z obwódką linową, linie w rogach się nie schodzą, składacz chwytając za sztydło i puka po liniach celem spojenia narożników, a spojenie jednak nie następuje. Wewnętrzny układ zostaje ściągnięty. Maszynista niezadowolony jest ze składacza, a składacz z maszynisty. Jeżeli jednak odrazu weźmie się podwójny kliszesteg i zaklinuje się kolumnę równomiernie, wtedy, gdy układ jest dobry, narożniki z pewnością się zjedzą. Pukanie i ściśnięcie staje się wtedy niepotrzebne. Gdy porównamy stracony czas i pracę, nie będziemy

w przyszłości w takich wypadkach używać pojedynczych kliszestegów, nawet wtedy, gdy okaże się niekonieczna potrzeba. W każdej formie użyć należy raczej o jeden kliszesteg więcej, aniżeli o jeden mniej.

Wszystkie formy klinować należy w ten sposób, ażeby, gdy jakaś kolumna wymaga większego ściśnienia, nie zachodziła potrzeba łamania sztegów. Dobrze jest przy klinowaniu formy zakładać przy wiązaniu ramowem 1—2 kartonów wysokości sztegów. Jest to nadzwyczaj dogodny sposób, który nigdy szkodliwie nie wpływa. Jeśli kartony równocześnie są zaklinowane, zrobienie rejestru staje się łatwym, każdą stronę przesunąć można o grubość tych kartonów, bez potrzeby łamania względnie zmieniania sztegów. Przytem oszczędza się na czasie i unika niepotrzebnej irytacji.

To, co czynić należy przy formach pasowanych, stosować należy także do innych prac.

Przy rozbieraniu formatu maszynista powinien uważać (zwrócić uwagę pomocnikom), aby sztegi żelazne nie były rzucane razem z ołowianymi i innym materiałem, bo w ten sposób niszczy się i kaleczy sztegi, co również ujemnie działa na klinowanie, a przez to samo i na register.

Tłum. L. Sp.